Czesław Wiśniewski

Kulturowo-cywilizacyjna przestrzeń wychowania

Nauczyciel i Szkoła 1-2 (30-31), 19-40

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Czesław Wiśniewski

Kulturowo-cywilizacyjna przestrzeń wychowania

Kultura a cywilizacja

Pojęcie kultury etymologią swą sięga starożytności. To wówczas, za sprawą Cycerona (*Rozprawy tuskulańskie*) jego sens na zasadzie analogii z uprawą roli, a takie było pierwotne znaczenie tego słowa (łac. *cultura* – uprawa), przeniesiono również w obszar ludzkiego myślenia, na właściwe człowiekowi zjawiska intelektualne, dla opisu których posłużono się też formułą kultury ducha utożsamianej z filozofią. W rok 1871, za sprawą E.B. Tylora dokonano następującego definicyjnego uściślenia: „kultura, względnie cywilizacja, wzięta w najszerszym sensie etnograficznym, jest złożoną całością zawierającą wiedzę, wierzenia, sztukę, moralność, prawo, obyczaj oraz wszystkie inne zdolności i przyzwyczajenia nabyte przez człowieka jako członka społeczeństwa"[1].

W Polsce globalnym pojęciem kultury posługiwał się J. Lelewel już w 1822 r., ale w encyklopediach (słownikach) zostało ono zamieszczone dopiero pod koniec wieku dziewiętnastego. Najbardziej popularną koncepcję kultury opracował S. Czarnowski (1879-1937). Jego myśli dały asumpt do następujących ustaleń: „kultura to ogół wytworów działalności ludzkiej, materialnych i niematerialnych, wartości i uznawanych sposobów postępowania, zobiektywizowanych i przyjętych w dowolnych zbiorowościach, przekazywanych innym zbiorowościom i następnym pokoleniom"[2]. Zobiektywizowanie wytworu oznacza materialne utrwalenie (na piśmie czy w pamięci recytatorów i pieśniarzy w przypadku wiersza, dzieła muzycznego; tworzywem czyli środkiem utrwalenia rzeźby może być zaś drewno, kamień itp.). Dzieło nie utrwalone przestaje być dostępne poznaniu i doświadczeniu innych ludzi, a pozbawione warunków odtwórczych zanika i ginie.

Oto katalog podstawowych znaczeń przypisywanych kulturze współcześnie:

- Całokształt materialnego i duchowego dorobku ludzkości, wytworzonego w ogólnym rozwoju historycznym lub w jego określonej epoce.

---

[1] E.B. Tylor, *Primitive culture*, J. Murray, London 1871.

[2] J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 78.

- Osiągnięcia (zakresy, wyniki) rozwojowe społeczeństw i grup w danej epoce historycznej.
- Poziom rozwoju intelektualnego, moralnego jednostek, kultura zachowania (ogłada, obycie, takt), kultura fizyczna (obejmująca kształtowanie fizycznych uzdolnień człowieka i ich rezultaty, naukę o wychowaniu fizycznym, sport, społeczną i osobistą higienę oraz racjonalną organizację czynnego wypoczynku).
- *Archeologiczny.* Typy kultur różnych epok przedhistorycznych klasyfikowane na podstawie ornamentów zamieszczanych na naczyniach (kultura ceramiki grzebykowej, sznurowej, wstęgowej).
- *Biologiczny.* Jednogatunkowa hodowla drobnoustrojów (mikroorganizmów) na przygotowanych do tego celu pożywkach dla doświadczeń albo szczepionek, drobnoustrój wyhodowany w ten sposób.
- *Rolniczy.* Udoskonalona uprawa roli albo hodowla (uprawa) roślin, roślina uprawiana na pewnej przestrzeni w celach użytkowych, teren uprawy tej rośliny, szkółka.

W drugiej połowie XVIII w. wprowadzono termin cywilizacja (łac. *civis* – obywatel), w znaczeniu stanu osiąganego przez ludzi dzięki postępom ogłady i do-skonalenia się pod wszelkimi innymi względami. Upowszechnił się on zwłaszcza we Francji i Szkocji, w przeciwieństwie do Niemiec, gdzie uprawomocniło się głównie słowo kultura. Podstawowymi znaczeniami nadawanymi cywilizacji są:

- Kierunek postępu ludzkości – doskonalenie się ludzi (stosunków wzajemnych), wraz z powiększaniem się ich władzy nad przyrodą, gdyż zmiana na lepsze jest „przeznaczeniem rodzaju ludzkiego" (F. Guizot).
- Synonim kultury – utożsamianie cywilizacji z kulturą przy oznaczaniu tego samego rezultatu postępu (E.B. Tylor), z czasem większą popularność zdobywa kultura, ale cywilizacja w swym tożsamościowym stosunku do kultury nigdy nie została całkowicie wyparta z literatury naukowej.
- Kategoria zjawisk kulturowych – superkultura (w znaczeniu szerszym od kultury) przekraczająca granice państw i zbiorowości oraz cezury okresów historycznych (np. cywilizację ogólnoludzką tworzą kultury wypracowane przez poszczególne społeczeństwa, cywilizacja europejska to wiele różnych kultur narodowych, a cywilizacja klasyczna to kultury greckie i rzymskie w ich różnych formach – takie pojęcie cywilizacji zatraca historiozoficzną wymowę jaką mu przypisywano w teoriach postępu).
- Przeciwieństwo kultury – kultura reprezentuje wyższe wartości moralne, które są obce ludziom powierzchownie tylko „cywilizowanym" (I. Kant), cywilizacja jest schyłkową fazą rozwoju kultury (O. Spengler).

- Wyodrębniona część ludzkości – całość zamknięta w sobie i nieprzystawalna do innych (indywidualności dziejowe), mająca własny system wartości, tradycji, obyczajów, wierzeń, ideałów, sposobów życia (A. Toynbee, F. Koneczny).
- Kategoria analizy historycznej - zakładanie powiązania, zależności i przenikania różnych poziomów życia społecznego wraz z niemożnością odnalezienia w dziejach ludzkich ciągłości i prawidłowości uniwersalnych, opowiadanie się za historią integralną przekraczającą granice tradycyjnych subdyscyplin historycznych przy skupieniu uwagi na zjawiskach o stosunkowo szerokim zasięgu i długim trwaniu – wiedza o nich pozwala zrozumieć konkretne wydarzenia opisywane przez historyków (fr. Szkoła Annales).
- Materialne wytwory człowieka (przemysłowe, techniczne itp.) – to co wiąże się z praktyczną inteligencją i koresponduje z treścią greckiego terminu *techne*, przy odniesieniu kultury wyłącznie do myśli humanistycznej, do sfery ducha.

Myśl ostatnia sugeruje możliwość następującej kategoryzacji pojęcia kultury i cywilizacji oraz ich odniesień wobec siebie.

Kultura
(szerokie znaczenie)

Materialna = Cywilizacja
(budynki, narzędzia pracy, środki komunikacji, stroje, naczynia itp.)

Duchowa = Kultura
(wytwory dążeń do ideałów piękna, dobra, prawdy, sprawiedliwości – wiedza, nauka, oświata, wychowanie, dzieła sztuki, symbole, obyczaje, religia itp.)
(wąskie – właściwe lub potoczne – znaczenie)

Wyróżnianie kultury materialnej i duchowej odnajduje swoje źródło w idealistycznej filozofii, począwszy od Platona, według której świat idei ma cechę obiektywności, niezmienności i trwałości. Nie jest dziełem człowieka, może być przez niego jedynie odkrywany i przeżywany. Idea jest realizowana ciągle na nowo poprzez różne egzemplarze materialne, ulegające ze względu na swą nietrwałość zużyciu i rozpadowi. Idea krzesła przykładowo jest wieczna, podobnie jak innych rzeczy, samo krzesło zaś ulega zniszczeniu. Podkreślmy przy tym, że każdy przedmiot materialny (maczuga, łyżka, pojazd konny itp.) zanim

stanie wykonany, musi się najpierw pojawić jako zamiar, intencja czy wzorzec w ludzkim umyśle. Podobnie jest też z wiedzą filozoficzną, zasadą moralną, dziełem sztuki, religią, by wpływać na ludzi muszą one zobiektywizować się w piśmie, obrazie, rzeźbie lub określonych formach kultowych. Przeto współcześnie podział na kulturę materialną i duchową, mimo jego częściowej przydatności w sferze dydaktyki, opisu i porządkowania (klasyfikacji) zdarzeń i faktów, zasadnie uważa się za sztuczny, jako że świat ludzkich wytworów jest jednolity – myśl splata się z tworzywem i nie ma między nimi żadnych zasadniczych odrębności. W związku z powyższym, czyli w odpowiedzi na nie rozstrzygnięcie kwestii relacji cywilizacji do kultury i odwrotnie kultury do cywilizacji, pojęć tych będziemy używali zamiennie.

Pluralizm cywilizacyjny na tle uwarunkowań historycznych

Historia powszechna nie ma jednego podmiotu odniesień. Jej podmiotem jest wielość cywilizacji. Niektórzy autorzy próbowali określić ich ścisłą liczbę, inni zaś kwestię tę pozostawiali otwartą. F. Koneczny[3] odnotowuje aktualne istnienie siedmiu wielkich cywilizacji: bramińską, chińską, żydowską, turańską (mają one pochodzenie starożytne) oraz arabską, bizantyjską, łacińską (pochodzenia nowożytnego). Pozostałymi cywilizacjami starożytności były: egipska, irańska, babilońska, syryjska, tybetańska, sumeryjska, punicka, egejska, numidyjska, attycka, spartańska, hellenistyczna, rzymska oraz indyjska i aztecka, jako cywilizacje amerykańskie. Pełna typologia obejmuje dwadzieścia dwie znanych na przestrzeni dziejów cywilizacji. Zdaniem P. Bagby'ego[4] jest tylko osiem cywilizacji wyraźnie zidentyfikowanych i powszechnie uznanych: egipska, babilońska, chińska, indyjska, klasyczna, peruwiańska, środkowoamerykańska i zachodnioeuropejska. Ze względu na swą trwałość nazywane są naczelnymi lub pierwotnymi. Inne cywilizacje stanowione są nie tylko z elementów rdzennie im właściwych ale także z zapożyczeń od cywilizacji wielkich, mają charakter peryferyjny, są o nieistotnym znaczeniu historycznym.

Cywilizacje podlegają przeobrażeniom. Społeczności, własnym trudem przy wykorzystaniu zastanych warunków uzupełniają i tworzą swoje dziedzictwo (materialne, duchowe, socjetalne). Osiągnięty dorobek jest wzbogacany. Doskonaląc się dochodzi do poziomu najwyższego z możliwych. W efekcie, najczęściej po długim okresie stabilizacji i wykorzystaniu wszystkich prób rekonstrukcyjnch, świat skumulowanych dóbr i ustanowionego porządku słabnie, destabilizuje się a wreszcie upada. Jego najcenniejsze elementy są podstawą nowych wytworów.

[3] F. Koneczny, *O wielości cywilizacji*, Kraków 1975

[4] P. Bagby, *Kultura i historia*, Warszawa 1975, s.233.

Śmierć jednej cywilizacji służy narodzinom drugiej. W myśl grecko-hinduskiej wizji historii (Arystoteles, Budda) bieg dziejów jest cykliczny, zaś w żydowsko-zoroastriańskiej (proroków Izraela, Judy i Iranu) dzieje są wyrazem spełniania się planu boskiego. Bardzo liczne z dotychczasowych cywilizacji podlegały prawidłowościom triady: powstanie – rozwój - rozpad. Przybliżmy tło historyczne poszczególnych składowych owej triady, nie rozstrzygając o jej aktualności, prognostyczności czy walorach poznawczo-modelowych.

A. Powstanie cywilizacji. Najgłębsze korzenie cywilizacji tkwią w przemianach neolitycznych. Ludność osiedlała się nad wielkimi rzekami, regularnie wyle-wającymi, nawadniającymi i wzbogacającymi ziemię o wysokowartościowe osady. Uprawiana ziemia zaczyna przynosić nadwyżki żywności, które w pe-wnych zakresach można było magazynować. Mięso pochodzące z wielkich polowań nie było całkowicie wykorzystane i częściowo ulegało zniszczeniu, ziarno zaś doskonale przechowywano w glinianych naczyniach zasobowych – sukcesywny jego dopływ powodował, że część ludności mogła się oddać innym zajęciom niż uprawa roli (np. rzemiosło, kapłaństwo itp.). Służyło to specjalizacji we wszystkich sferach życia, a z czasem hierarchizacji struktury społecznej, co w następnym etapie wymagało powstania ogniw koordynacyjnych w postaci administracji centralnej (pierwszej organizacji państwowej). Tworzą się ośrodki miejskie, jako przejaw i czynnik zasadniczych przeobrażeń w strukturze społecznej – pierwsze w Egipcie (ok. 5 tyś. lat temu), następnie w Chinach (ok. 4,5 tyś. lat temu), Mezopotamii (ok. 4,6 tyś. lat temu), w Ameryce Północnej a potem Peru (od 3-2 tyś. lat temu).

Są różne koncepcje powstania cywilizacji. Powszechnie znaną (dziś podważaną) jest koncepcja podboju. W myśl niej, państwa i cywilizacje postneolityczne to skutek podboju egalitarnych i demokratycznych zbiorowości rolniczych (nie mających żadnej scalającej organizacji politycznej) przez koczownicze plemiona pasterskie, wojownicze (funkcjonujące w obrębie zwartych jednostek politycznych). W ten sposób rodzi się w gotowej postaci społeczeństwo hierarchiczne – klasa niższa (podbita zbiorowość) i wyższa (zwycięzcy). W innych koncepcjach kładzie się akcent na system irygacji (gromadzenia wody w sztucznych zbiornikach i nawodnień pól), na brak ładu społecznego (wskutek podziału klasowego oraz rozwoju jednych grup kosztem innych), na konieczność zorganizowania ponadlokalnego i scentralizowanego systemu dystrybucji i redystrybucji wytwarzanych na wielką skalę produktów, a jeszcze inne koncepcje wyeksponowują znaczenie czynnika religijnego w powstaniu cywilizacji. Najprostsze wyjaśnienia znajdujemy w folklorze różnych krajów, w przekonaniach o istnieniu ludzi i bogów, którzy w pradawnych czasach nauczyli ludzkość sztuk, rzemiosł, praktyk religijnych i innych umiejętności. Uznaje się ich za dawców cywilizacji. A zatem Prometeusz to wielki bohater cywilizacyj-

ny Attyki, Kadmos przyniósł naukę czytania i pisania, Triptolemos, kierowany przez Demeter, nauczył ludzi siać zboże, Atena – konnej jazdy, tkactwa, ciesiołki, a Dionizos wprowadził uprawę winorośli.

B. Rozwój cywilizacji. Przez długi czas sądzono, że główne procesy historyczne mają charakter kierunkowy, co oznaczało niepowtarzalność żadnego ich etapu, przy stałym przybliżaniu się do jakiegoś przyszłego stanu wyróżnionego (celu, standardu czy krańca). Obecnie coraz wyraźniej eksponuje się możliwość powracania po pewnym czasie do punktu wyjścia, do stanu początkowego, co oznacza przeciwieństwo kierunkowości. Nie jest też wykluczona przypadkowość. Odnotujmy teorię sformułowaną przez amerykańskiego uczonego rosyjskiego pochodzenia P.A. Sorokina (1889-1968) w dziele *Dynamika społeczno-kulturowa*[5] - krytyka postępu technicznego, uprzemysłowienia, urbanizacji, kultury masowej i innych przejawów skrajnie rozwiniętej nowoczesności (człowieka, który zrobił wielką karierę akademicką w USA).

Historia ludzkości, zdaniem autora, to ciąg zmian mentalnościowych, czyli rdzenia systemu społeczno-kulturowego: poczynając od typu mentalności ideacyjnej, przez idealistyczną, do zmysłowej i z powrotem przez idealistyczną do ideacyjnej. Odbywa się to według zasady zmiany immanentnej (wewnętrznych możliwości rozwojowych każdego systemu), czynniki zewnętrzne (otoczenie przyrodnicze, dyfuzja, podbój) mają tu jedynie wtórne znaczenie. Inaczej problem rozwoju cywilizacyjnego interpretuje koncepcja ewolucjonistyczna, materializmu historycznego, a jeszcze inaczej alternatywna wobec wymienionych, powstała w końcu minionego wieku koncepcja podmiotowości i stawania się społeczeństwa. Problem nie ma więc jednoznacznych wyjaśnień.

Odróżnia się rozwój jednoliniowy (unilinearny), gdy sekwencja zmian biegnie jednym, regularnym, wyznaczonym jakby z góry torem (ewolucjoniści, od H. Spencera do T. Parsonsa), od rozwoju wieloliniowego (multilinearnego), gdy sekwencje zmian mają jedynie zbliżony kierunek, przebiegając w odmienny sposób, innymi torami, w zależności od konkretnych warunków właściwych danemu społeczeństwu (neoewolucjoniści). Odmianą rozwoju, choć różniącą się w przebiegu od liniowego, ale prowadzącą do podobnego skutku, jest rozwój skokowy – skumulowanie się zmian ilościowych prowadzi po przekroczeniu pewnego progu nasycenia, do istotnych zmian jakościowych, cykl powtarza się po jakimś czasie, by dojść do następnego progu (koncepcja dialektyczna).

Współcześni socjolodzy za kluczowe dla rozwoju uznają następujące grupy czynników: 1) technika i technologia (zasada wielości mechanizmów oddziaływania techniki na zmiany społeczne uwzględnia przykładowo mechanizm promienisty, łańcuchowy, techniczny skumulowany bezpośredni, techniczny

[5] P.A. Sorokin, *Social and Cultural Dynamics*, t. I-IV, New York 1937, American Book Company.

skumulowany pośredni, skumulowany kołowy przyśpieszony), 2) przepływ kul-tur (w skali makro – między całymi społeczeństwami oraz w skali mikro, jako udostępnianie społeczeństwu i jego zbiorowościom nowych elementów kultury, w drodze kumulacji doświadczeń i przekazu poznawczego), 3) ruchy społeczne (rewolucyjne, reformatorskie, ekspresywne).

C. Rozpad cywilizacji. Po okresie nawet pomyślnego i długiego rozwoju, cywilizacje mogą ulegać dezorganizacji i erozji, co prowadzi do ich upadku. Dzieje się to, wskutek rozprzężenia struktury społecznej (osłabienia paradygmatu kulturowego), unieważnienia zasady współmierności pomiędzy elementami tworzącymi cywilizację, czyli quincunx (pięciomian bytu – dobro, prawda, zdrowie, dobrobyt, piękno), prawem, czasomiernictwem, religią i moralnością (F. Koneczny).

J. Topolski[6] wyeksponowuje element niedostatku lub braku historii (myślenia historycznego) – nie akceptowanie wizji świata dynamicznego (zmieniającego się), przy braku świadomości własnych dziejów i wspólnoty celów, kierowanie się w działaniu regułą trwałego porządku bez poszukiwania nowej wiedzy jako środka postępu. Dawne cywilizacje funkcjonowały w warunkach deficytu historii. Świat Sumerów stał się zapomniany (M. Bielecki, *Zapomniany świat Sumerów*, Warszawa 1966). Dziewięciomilionowe państwo Inków i Azteków zostaje podbite przez garstkę najeźdźców hiszpańskich. Podbici byli zlepkiem skłóconych ze sobą ludów, nie powiązanych żadną wspólnotą poza ahistorycznością myślenia. Opowiadali się za znaną już z innych przykładów apokaliptycznym końcem świata (cykle powtarzały się tu co 52 lata). Bogate obrzędy i wierzenia, wśród których główną rolę odgrywał kult przyrody, były istotnym czynnikiem spajającym. Religia (głównie kult Słońca) integrowała, ale też obezwładniała. Nie zachęcała do aktywności lecz nakazywała podporządkowanie się woli sił wyższych.

Stopniowemu rozkładowi ulega Cesarstwo Rzymskie. Niegdyś potężne poddaje się najazdom plemion germańskim. Ostatniego cesarza Romulusa Augustulusa zdetronizowano (476 r.). Najliczniejsza grupa historyków zwraca uwagę na przyczyny wewnętrzne upadku, inni wskazują na czynniki zewnętrzne. Oto przykłady owych przyczyn-czynników: „nieumiarkowana wielkość", potężna konstrukcja musiała runąć pod własnym ciężarem (E. Gibbon), seria nie sprzyjających przesłanek przypadkowego charakteru (J.B. Bury), niewolnictwo, spadek przyrostu naturalnego, przestarzały system podatkowy, odpływ metali szlachetnych na Wschód, chrześcijaństwo i napływ barbarzyńców, wszystkie one zdominowane jednak zostały przez stopniowe ograniczanie wolności ekonomicznej, szczególnie chłopów (na rzecz latyfundiów), co osłabiło siłę inicjatywy indywidualnej (W.L. Westerman), wchłanianie klas niższych przez wyższe (M. Rostowcew),

[6] J. Topolski, *Świat bez historii*, Poznań 1998, s.133-162.

skrajnie niska technika i niewolnictwo (F.W. Walbank), ataki najeźdźców barbarzyńców a nie przyczyny wewnętrzne (A.H.M. Jones).

Powstawaniu potężnych miast, piramid, dokonaniom w astronomii, mate-matyce, medycynie, botanice, sztuce, w przypadku przykładowo cywilizacji Majów, towarzyszy przeludnienie i takie zniszczenie środowiska, które uczyniło niemożliwym biologiczne istnienie ludzi. U podstaw, najpierw osiągnięć a potem katastrofy, leżał nade wszystko ich zamysł istnienia w świecie, z którego wynikała pogarda wobec dążeń i życia jednostki, uświęcenie bólu, cierpień i zabijania oraz pęd do wojen mających na celu zdobywanie coraz większej liczby ofiar niezbędnych do religijnych mordów. Mimo wielkich osiągnięć i zdolności wpływania na rozwój ludów sąsiednich cywilizacja ta ginie w wyniku wierności własnej koncepcji rozwoju. Podbicie przez Hiszpanów (wiek XVI) oznacza ostateczny kres ich państwa i kultury.

Jedną z najstarszych cywilizacji świata stanowiły Indie, ale kurczowe trzymanie się zakrzepłych między innymi w wyznawanym systemie religijnym kategorii myślenia stało się tu siłą hamującą postęp. Hinduizm opowiadał się za ideą wieczności polegającą na rozwoju cyklicznym, na stałym powtarzaniu się określonych stadiów. Człowiek także odradza się w kolejnych wcieleniach, a jego celem jest wyzwolenie się poprzez ucieczkę od świata. Zachęcało to do bierności, nie służyło przerwaniu błędnego koła pomnażającego się ubóstwa i nędzy. Podobnie w Chinach. Taoizm zalecał podporządkowanie się *wu-wei,* czyli zasadzie bierności, z nadzieją że uchronimy się wówczas przed gniewem duchów. Ogromne znaczenie magii, typowe dla drugiej religii – konfucjanizmu destruktywnie wpływało na życie gospodarcze i społeczne. Spośród krajów Wschodu najwcześniej magicznemu światu pozornych wartości przeciwstawiła się Japonia. W następstwie tak zwanej rewolucji Meiji (od ok. 1840 r. do 1877 r.) przełamała izolację wchodząc na drogę procesów modernizacyjnych i ofensywnie nadrabiając wcześniejsze straty i zapóźnienia.

Cywilizacji zbudowano wiele, ale jak dotychczas bardzo często zawalały się na głowy swych budowniczych. Zauważmy, że zasięg tych ostatnich zjawisk – zjawisk natury dekonstrukcyjnej - był ograniczony i dotyczył tylko fragmentów globu. Współcześnie zaś owo „zawalenie się", ze względu na skalę nagromadzonych środków militarnych, możliwości skumulowania negatywnych motywacji człowieka wraz ze jego nastawianiem się nie tylko na dobro, ale też na podejmowanie działań niszczących, mogłoby oznaczać kataklizm globalny. Fakty dowodzą, że biologiczne formy życia, mimo ogromnych katastrof, mając za sobą twardą szkołę, przetrwały a nawet uodporniły się na nowe zagrożenia. Problemem trudnym do przezwyciężenia pozostaje jednak słabość ludzkiego ducha – trudność w zaakceptowaniu inności, nietolerancja, agresja.

Przejdźmy do kwestii związanych z przyszłością kontynentu europejskiego. F. Znaniecki[7] dopuszcza także możliwość upadku cywilizacji zachodnioeuro-pejskiej, gdyż jej czynniki konstytutywne, o których mowa niżej, wskutek osłabienia się aksjonormatywnego ładu, tracą – zdaniem autora - swą moc kreatywną:

1. Ideał ludzkiego prymatu nad przyroda (podporządkowanie sobie przyrody i wykorzystanie jej, poprzez poznanie i działanie, dla ułatwienia wspólnego życia). Realizacji tego ideału nie służy postępujący materializm, czyli metafizyczna interpretacja rzeczywistości ograniczająca jej wieloaspektowość głównie do wymiaru praktycznego, opozycja do religii (choć często uzasadniona hipokryzją jej funkcjonariuszy), zrównanie jakościowe pracy fizycznej z umy-słowa, wulgarny ekonomizm, autonomizacja ciała ludzkiego, sprowadzanie miłości do funkcji czysto rozrodczych, pozbawianie człowieka sfery wartości duchowych i traktowanie go zamiast twórcy przyrody, jedynie jako jej naturalne przedłużenie.

2. Ideał indywidualnego i społecznego bogactwa (powiększanie całkowitego zasobu dóbr, narzędzi, wytworów kulturalnych, którymi rozporządza grupa społeczna). Moc ideału jest osłabiana oprotestowaniem przez masy zasady nierówności majątkowej. Alternatywą miałaby tu być ochlokracja w Arysto-telowskim znaczeniu wypaczonej demokracji (rozszerzonej o obszary życia ekonomicznego, religijnego, artystycznego, naukowego), której głównym realizatorem jest ruch komunistyczny z hasłem „proletariusze wszystkich krajów łączcie się". Negatywnymi skutkami takiego myślenia są: równanie do dołu, eliminacja ambicji twórczych, płaski hedonizm, instrumentalne traktowanie wszelkich dóbr, egoizm, wulgaryzacja życia społecznego.

3. Demokratyczny ideał narodowy (docenianie wykształconej w procesie historycznym solidarności narodowej, wspólnoty językowej, obyczajowej, zjednoczenie społeczeństwa w organizacji państwowej jako instytucji gwarantującej najpełniejszy i najsilniejszy rozwój kultury danej narodowości, zdecentralizowany i demokratyczny sposób działania różnych grup społecznych w ramach państwa Dostrzega się wzrost egoizmu narodowego i imperializmu rasowego, w świadomości społeczności europejskich (poza arystokracją umysłową) dominuje pogląd łączący pojęcie narodu z zajmowanym terytorium – bazuje on na nacjonalizmie, opierającym się na wrogości do obcych i wymaga jednorodności etnicznej w ramach zajmowanego terytorium).

4. Ideał religijno-moralny (współczucie wobec cierpienia oraz podejmowanie wszelkich wysiłków na rzecz polepszania warunków ludzkiej egzystencji). Masy korzystając z wolności przejawiają skłonność ulegania swoim słabościom – zwierzęcym instynktom, które jeśli nie zostaną zużytkowane w służbie wartości wyższych mogą stać się groźne dla ludzkiego bytu. Autorowi znane były bolesne do-

[7] F. Znaniecki, *Upadek cywilizacji zachodniej*, Poznań 1921.

świadczenia pierwszej wojny światowej i rewolucji bolszewickiej, co podniosło próg jego wrażliwości i zatroskania o przyszłość, ale też zrodziło nowe obawy. W myślach o kryzysie europejskim trudno doszukać się kasandrycznej zapowiedzi tego, co ma nastąpić, ale tkwią w nich wątki przestrogi przed powtórzeniem błędów i zachęty do racjonalnego korzystania z nabytych doświadczeń. Ów problem trudno byłoby uznać już za wyłącznie historyczny, zważywszy że pozytywne zmiany w życiu europejskich narodów ostatnich dziesięcioleci, nie uczyniły go jednoznacznie zdezaktualizowanym i unieważnionym[8].

Możliwości zapobieżenia upadkowi cywilizacji zachodnioeuropejskiej do-strzega autor w spełnieniu wizji cywilizacji uniwersalnej – wszechludzkiej, zdolnej do przeciwstawienia się dynamice i ekspansywności cywilizacji na-rodowych, kumulującej najcenniejsze pierwiastki wytworzone w obrębie po-szczególnych kultur. Już od starożytności podejmowano próby tworzenia impe-riów konsolidujących różne narody na niwie politycznej, wielkich religii czy wspólnych interesów gospodarczych, ale nie było możliwe stworzenie, społecznie i geograficznie zintegrowanej organizacji na tym polu, jako nowej, konstruktywnej i trwałej jakości. Taką jakością może być cywilizacja wszechludzka, odwołująca się do stoickiej idei *cosmopolis* i wspólnej dla całej ludzkości filozofii wartości. Jest ona najlepszą drogą do społeczeństwa ogólnoświatowego.

Cywilizacja wszechludzka „różnić się będzie od cywilizacji narodowych nie tylko tym, że cała ludzkość będzie w niej uczestniczyła. Będzie ona także cywilizacją humanistyczną, z przewagą kultury duchowej, podczas gdy wszy-stkie dotychczasowe cywilizacje były naturalistyczne, z przewagą kultury materialnej. Będzie to cywilizacja społecznie zharmonizowana, wolna od kon-fliktów i antagonizmów, które przepełniają dzieje dzisiejszych cywilizacji. Będzie to wreszcie cywilizacja płynna, o równowadze dynamicznej, w której swobodna twórczość będzie normalną funkcją kulturalną jednostek i grup ludzkich, nie potrzebującą przełamywać oporów i nie powodującą kryzysów jak w dotychczasowych cywilizacjach o równowadze stałej lub statycznej"[9].

Od budowniczych cywilizacji przyszłości oczekuje się, by byli ludźmi akty-wnymi w swoich rolach, powiązanymi systemami normatywnych stosunków i faktycznych zdolności, ludźmi mądrymi i dobrymi. Mądrym jest „człowiek, który ceniąc różnorodne systemy kulturalne, umiejąc stosować różnorodne sprawdziany ważności, ceni kulturę w ogóle w całym jej bogactwie i różnorodności i pozytywnie interesuje się jej trwaniem i rozwojem (...), w każdym systemie szuka i znajduje ważność wewnętrzną, każdą produkcyjną czynność kulturalną uważa za godną poparcia. Odmawia ważności tylko przeczeniom, przeciwstawia

[8] J. Reykowski, T. Bielecki, *Dylematy współczesnej cywilizacji a natura człowieka*, Poznań 1997, s.103-135.
[9] F. Znaniecki, *Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*, Lwów-Warszawa 1934, s.24-25.

się tylko niszczeniu (...). Człowiek dobry traktuje każdą jednostkę i zbiorowość ludzką jako zasadniczo pozytywną wartość społeczną (...), nie walczy z ludźmi; hamuje tylko, gdzie może, antagonizmy ludzi względem ludzi, pokój czyniąc między bliskimi i dalekimi, między własnymi a cudzymi grupami"[10]. Mądrość i dobroć to wyznaczniki sukcesu indywidualnego człowieka, to zarazem intelektualnie i moralnie ważne źródła postępu społecznego.

Okres jaki minął od wypowiedzenia przytoczonych słów pozwala na stwierdzenie, że postępy w budowaniu wyżej zakreślonej cywilizacji są mało wyraźne. Rodzi się wiele wątpliwości, co do trafności jej perspektyw. Mamy do czynienia zapewne z propozycją wyidealizowanego, a może nawet utopijnego obrazu przyszłości. Realność tegoż obrazu ulec może uściśleniu, jeżeli już funkcjonujące i nowopowstające formy współpracy instytucjonalnej (Organizacja Narodów Zjednoczonych, Rada Europy, Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju, Unia Europejska, Czerwony Krzyż, Światowa Rada Towarzystw Pedagogiki Porównawczej, Towarzystwo Pedagogiki Porównawczej w Europie itp.), będą w stanie sukcesywnie wprowadzać w nurt zachodzących przemian impulsy i jakości na miarę wyzwań epoki.

Problem inkulturacji i wielokulturowości

Pojęcie inkulturacji wprowadził do literatury naukowej amerykański antro-polog kultury Melville Herskovits[11], w znaczeniu przejawów wyuczonego doświadczenia, które wyróżnia człowieka od innych istot i przy pomocy którego po urodzeniu i w późniejszym życiu nabywa on kompetencji swojej kultury. W dalszych wyjaśnieniach autor treść pojęcia poszerza także o świat fizyczny, odnosząc je nie tylko do sądów (przekonań) wartościujących, ale też faktualnych. Konstatuje przy tym, że nie ma rzeczywistości jako takiej, istnieje jedynie rzeczywistość widziana przez pryzmat „mojej" kultury – rzeczywistość inkulturowana. Wszelkie ludzkie doznania, opinie, oceny, naznaczone są zawsze partykularnością cech określonej kultury i wyrażane tylko w jej kontekście.

Współcześnie inkulturację lub enkulturację (ang. *enculturation*) wiąże się[12]: po pierwsze, z procesem nabywania kompetencji kulturowej oraz po drugie, z procesem wrastania w kulturę danego społeczeństwa. I charakteryzuje się ją przy pomocy następujących właściwości: (1) wyłączność gatunkowi ludzkiemu, (2) zachodzenie w toku biologicznego dojrzewania, (3) konieczność, (4) transmito-

[10] F. Znaniecki, *Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*, op.cit., s.349-350.

[11] M. Herskovits, *Man and His Works. The Science of Cultural Anthropology*, A.A. Knopf, New York 1948, s.39-85.

[12] *Słownik etnologiczny*, Warszawa 1985, s.75-77.

wanie kultury, (5) gruntowność i złożoność, (6) selektywność, (7) stopniowość, (8) grupowość i instytucjonalność wpływów, (9) angażowanie lub nie angażowanie świadomości, (10) relatywność.

Nabywanie kompetencji kulturowej odnieść można do „całokształtu zdolności określających kulturowe zachowania człowieka" albo „zbioru kulturowo wykształconych dyspozycji, dzięki którym zachowania odznaczają się społeczną regularnością w obrębie kultury" czy też „zinterna-lizowanego przez jednostkę aspektu kultury"[13]. Zdolności, dyspozycje, zinter-nalizowany aspekt kultury, jako nazwy wyróżnione w przytoczonych kontekstach, nie wyczerpują istoty zagadnienia. Zakresy wyjaśnianego pojęcia są znacznie bogatsze. Kompetencje kulturowe to kategoria stopniowalna, której poziom jest indywidualnie zróżnicowany, ale często wskazuje się na wspólne wszystkim ludziom jej wyznaczniki naturalne. Na przykład, koncepcja kompetencji językowych N. Chomsky'ego dowodzi, że u podstaw twórczego generowania w pełni poprawnych, choć nigdy dotychczas nie słyszanych zdań, leżą czynniki wrodzone, które aktualizują się dopiero w warunkach inspiracji środowiskowych (porozumiewania się językowego w grupie). Podany przykład jest jednym z dowodów i przejawów konkretyzacji tego myślenia, w obrębie którego poszukuje się zależności pomiędzy naturą a kulturą i odwrotnie kulturą a naturą.

Kompetencja kulturowa pozwala człowiekowi osiągać poszczególne stadia w jego autokreacyjnej drodze. Jest określana poprzez wymogi środowiska zewnętrznego, ciągle zmiennego, nierzadko dynamicznego w aktywności. W 9000 roku p.n.e. mierzono ją umiejętnością uprawy jęczmienia i pszenicy, później (8000 p.n.e.) ziemniaka (Peru) i ryżu (Indonezja), dziś zaś sprawnościami w zakresie posługiwania się komputerem i internetem. Te ostatnie są ewidentnym dokonaniem „naszych czasów", rewolucjonizującym sposoby porozumiewania się ludzi między sobą. Każda innowacja w kulturze przewartościowuje dotychczasowe osiągnięcia, nakreśla zadania, ujawnia nowe problemy. Kultura to system nieustających przekształceń, funkcjonujący na zasadzie dodatniego sprzężenia zwrotnego (przyroda odwrotnie – sprzężenia ujemnego). Nastawiona jest na ciągłe naruszanie istniejącej równowagi. Im większy jest dorobek kultury, tym większe prawdopodobieństwo sukcesu na drodze dalszych dokonań. Przed współczesnymi kulturami mało zaawansowanymi, jeśli tworzące je społeczeństwa potrafiłyby uporać się z problemami głównie natury mentalnościowej, racjonalnie wykorzystując doświadczenia innych kultur, stoją realne możliwości pójścia drogą bardziej prorozwojową. Istotę dynamizmu kultury, w odróżnieniu od zmian właściwych naturze, dobrze oddaje bardzo lapidarny przykład: „jeśli my

[13] *Słownik etnologiczny*, op. cit., s.75.

obaj mamy po jednym jabłku i podzielimy się nimi to stan naszego posiadania nie ulegnie zmianie, jeśli zaś mając po jednym pomyśle podzielimy się nimi to od tej chwili podwoi się stan posiadania, jako że każdy z nas stanie się właścicielem już dwóch pomysłów".

Wrastanie w kulturę to asymilacja wartości kulturowych, dzięki czemu jednostka staje się integralnym członkiem społeczeństwa i nosicielem kultury. Jest ono procesem „zanurzania się" w kulturze zastanej (F. Znaniecki). Ucieczka człowieka od kultury, podobnie jak od przyrody, nie jest możliwa. Skazani jesteśmy na kontakt z wytworami ludzkiej mądrości i wyobraźni, poprzez co zyskujemy swoje miejsce we wspólnocie.

Jednym z najbardziej ewidentnych przejawów wrastania w kulturę, zdaniem W. Łukaszewskiego[14] jest opanowanie języka otoczenia (1) – zyskuje się poprzez to możliwość komunikacji z innymi ludźmi, zdolność przejmowania społecznego doświadczenia, wgląd w tradycję, spostrzegania różnorodności myśli i przekonań, porządkowania i stabilizowania obrazu świata oraz widzenia świata nie tylko tak, jak wskazują zmysły, ale również tak, jak rozpoznają go inni ludzie i tak, jak dyktuje rozum. Wrastać w kulturę to uczyć się potrzeb i uczyć się ich zaspokajania (2) – doświadczanie stanów niezbędności rzeczy i idei, wśród których się wzrasta i funkcjonuje służy wytworzeniu swoistego poczucia jedności między tym, czego potrzebujemy a tym, co potrzeby zaspokaja. Wrastać w kulturę to opanowywać narzędzia i operacje (3) – dostępne człowiekowi instrumentaria (np. nóż i widelec czy urządzenie elektroniczne) są nie tylko użyteczne praktycznie, ale służą też rozwojowi osobowości oraz kultury. Wrastać w kulturę to przejmować sposób myślenia (4) – kultura jest nie tylko oferentem, ale też systemem nacisków ukierunkowujących człowieka na określone wartości, zachowania, światopogląd i myślenie

Bliskość treściowa omawianych kategorii (nabywanie kompetencji kulturowej, wrastanie w kulturę) jest na tyle daleko idąca, że próby nadania im odrębności znaczeniowych, jak widać na przykładzie podanych wyjaśnień, należy uznać za małoskuteczne.

Tak jak w antropologii kultury, inkulturacja, tak w socjologii pojęciem klu-czowym, a znanym od 1910 r. za sprawą Emila Durkheima, jest socjalizacja (uspołecznienie). Wyraża ono, zdaniem J. Szczepańskiego, „tę część całkowitego wpływy środowiska, która wprowadza jednostkę do udziału w życiu społecznym, uczy ją zachowania się według przyjętych wzorów, uczy ją rozumienia kultury, czyni ją zdolną do utrzymania się i wykonywania określonych ról społecznych"[15]. Pojmuje się ją „z jednej strony, jako wchodzenie w kulturę, zwane akulturacją,

[14] W. Łukaszewski, Szanse rozwoju osobowości, Warszawa 1984, s.80-85.
[15] J. Szczepański, Elementarne pojęcia socjologii, Warszawa 1970, s. 94.

z drugiej – jako kształtowanie osobowości społecznej albo nabywanie społecznej dojrzałości czy kompetencji społecznych"[16]. Przy takich założeniach socjalizacja ma wymowę bardzo szeroką i zatraca znamiona swej odrębności wobec inkulturacji. W *Słowniku etnologicznym* czytamy: "Jakkolwiek w literaturze przedmiotu można spotkać się, szczególnie w odniesieniu do pojęcia socjalizacji, z traktowaniem jej w stosunku do enkulturacji jako pojęcie nadrzędne lub synonimiczne, jednak przyjmuje się na ogół, iż socjalizacja jest jedynie częścią szeroko rozumianego procesu enkulturacji, odnoszącą się przede wszystkim do sposobu, w jaki dane społeczeństwo integruje swoich członków i przygotowuje ich do pełnienia kulturowo określonych ról społecznych. Wychowanie natomiast traktuje się jako istotny element mechanizmu enkulturacji i to tej jej części, która dotyczy celowego kształtowania osobowości jednostki według przyjętego w tym społeczeństwie ideału wychowawczego"[17].

Nie są to wyjaśnienia mające znaczenie rozstrzygające dla wielu kwestii spornych i skutecznie wychodzące naprzeciw wszelkim interpretacyjnym wątpliwościom. W przypadku szerokiego ujęcia wychowania (a jest ono i prawomocne i często eksponowane) oraz w związku z trudnościami w rozdzieleniu wpływów intencjonalnych od pozaintencjonalnych, swą użyteczność tracą także słowa M. Łobockiego: „wychowanie różni się istotnie zarówno od socjalizacji, jak i inkulturacji. Stanowi przede wszystkim próbę świadomej i celowej interwencji w procesy socjalizacyjno-inkulturacyjne"[18]. Problem więc określenia wzajemnych relacji w odniesieniu do omawianych pojęć (inkulturacja – socjalizacja – wychowanie) pozostaje nadal otwarty. Wcześniej użytym słowem akulturacja oznacza się nade wszystko jedną ze swoistych form dyfuzji kulturowej, polegającą na gwałtownym (dokonującym się zazwyczaj w obrębie jednego lub kilku kolejnych pokoleń) przeobrażeniu się jednej kultury pod wpływem innej kultury lub zmienionych warunków środowiskowych. Dzieje się tak wówczas, gdy dwa odmienne społeczeństwa, które dzieli znaczny dystans kulturowy, społeczny i gospodarczy, wchodzą ze sobą w bliski, a nawet żywiołowy kontakt.

Przejdźmy do pojęcia wielokulturowości (ang. *multiculturalism*). Kojarzone są z nim następujące intuicje znaczeniowe: 1) zróżnicowanie kulturowe danego społeczeństwa (płaszczyzna opisowa); 2) działania rządów (państw) zmierzające do niwelacji napięć społecznych związanych z różnicami kulturowymi (płaszczyzna polityczna); 3) aktywność środowisk mniejszościowych w sferze emancypacyjnej i pełniejszego uczestnictwa w życiu społecznym, politycznym, kulturalnym (płaszczyzna ideologiczna, doktrynalna, filozoficzna i działaniowa).

[16] S. Kowalski, Socjologia wychowania w zarysie, Warszawa 1974, s.295.
[17] Słownik etnologiczny, Warszawa 1985, s.75.
[18] M. Łobocki, Teoria wychowania w zarysie, Kraków 2003, s.46.

Bliskim lub tożsamym wielokulturowości jest pojęcie międzykultorowości. Na polu edukacyjnym pojęcia te uzyskują nazwę edukacji wielokulturowej lub edukacji międzykulturowej[19].

Termin edukacja wielokulturowa (*multicultural education*) funkcjonuje w USA od lat sześćdziesiątych minionego wieku (terminu edukacja międzykulturowa się nie używa). Ruch wielokulturowości jest tam zróżnicowany – rozpoczynając od koncepcji wspólnej kultury (sprzyjanie zatracaniu przez kultury etniczne swej tożsamości na rzecz tożsamości „amerykańskiej"), na modelu liberalnym kończąc (uznawanie różnorodności kulturowej za bogactwo, wartość zasługującą na zachowanie i pomnażanie). Przy czym wydarzenia terrorystyczne z 11 września 2001 r. spowodowały konieczność wprowadzenia ograniczeń do stosowanych rozwiązań (elementy usztywniające i rewidujące politykę wobec przedstawicieli innych kultur, nawroty społecznego konserwatyzmu i fundamentalizmu).

Edukacja międzykulturowa w systemach europejskich, ogólnie mówiąc, oznacza tyle, co kształcenie całego społeczeństwa (w tym też mniejszości) do życia w warunkach pluralizmu kulturowego. Brak jest rozwiązań jednorodnych – kraje skandynawskie są bardzo aktywne na tym polu, wraz z obowiązkiem wielojęzycznego nauczania dzieci, we Francji zaś dominowało podejście asymilacyjne, jednak bunty mniejszości muzułmańskich z roku 2005 dowodzą nieskuteczności tej polityki.

Kontrowersyjnym, najczęściej ze względów ideologicznych i trudnym w za-stosowaniu wyborów optymalnych, pozostaje kwestia dominacji kultury wię-kszościowej. Edukacja międzykulturowa nie może oznaczać asymilacji mniej-szości etnicznych, wraz z ich rezygnacją z własnej kultury. Tolerancja mniejszości w powiązaniu z poczuciem wyższości wobec „słabszych" i „gorszych", jest też nie do przyjęcia. Podkreślmy, że mniejszość powinna mieć możliwości edukacyjne zapewniające jej równoprawne funkcjonowanie w społeczeństwie (poznanie języka większości staje się niezbędne). Z drugiej jednak strony większość koniecznie musi się zdobyć na trud nabycia dystansu do własnej kultury, osłabić (zrezygnować) siłę przywileju jej „oczywistości", „normalności", „bezdyskusyjności".

Wychowanie w kontekście wyzwań i dylematów współczesności

Człowiek jest jedyną istotą, która zmienia się poprzez osobiste formowanie warunków własnego bytowania, nadawanie im wciąż nowych kształtów i znaczeń. Nie tyle w autorefleksji i skoncentrowanej na własnej osobie aktywności tworzy on siebie, lecz nade wszystko w działaniach wychodzących na zewnątrz

[19] J. Nikitorowicz, Pogranicze – tożsamość – edukacja międzykulturowa, Białystok 1995.

– wypracowujących dobra i wartości. Są one podstawą urzeczywistniania się ludzkich możliwości rozwojowych, jako że człowiek jest kształtowany przez swoje dzieła. Dzieła, które generują obraz współczesnej cywilizacji i wzbogacają jej treści. Wychowawcze zadania i powinności nie mogą być poprawnie nakreślone bez uwzględnienia wymogów, które stamtąd płyną. Cywilizacja jest z jednej strony wytworem zdolności i inicjatyw człowieka, z drugiej zaś stanowi konieczny warunek dynamizacji jego sił wewnętrznych, zachowań rekonstrukcyjnych i twórczych. Potrzebuje ona człowieka, mogącego sprostać jej wymogom. Oczekiwania cywilizacji znajdują odbicie w nakreślonych celach wychowawczych, stanowiących układ odniesienia dla procesów rozwojowych człowieka. W tym to kontekście trafnie mówi się o kulturowych ideałach osobowości będących modelami pożądanych cech, wysoko cenionych w danej grupie, które obok ról społecznych, jaźni subiektywnej oraz jaźni odzwierciedlonej należą do podstawowych socjogennych składników osobowości.

Wychowanie człowieka potrzebuje inspiracji i zachęt, ale też niezbędnych ograniczeń. Nie może oznaczać podporządkowania się każdemu nurtowi cywilizacyjnych przemian, jeśli nawet przypiszemy im znamiona nowoczesności. Z rezerwą powinniśmy podchodzić do cywilizacji dalece zunifikowanej i kon-sumpcyjnej, zamkniętej w ciasnych granicach utylitaryzmu, ubogich więzi społecznych oraz powierzchownej kultury masowej. Na uwagę zasługuje cywilizacja wartości zróżnicowanych a zarazem uniwersalnych, doceniająca walory egzystencji pogłębionej przez kulturalne uczestnictwo, w którym duchowa wspólnota łączy ludzi silniej niż więź formalna, a życie godne człowieka jest ważniejsze od krótkotrwałych relacji przyjemnościowych lub pragmatycznych.

Respektując konieczne wymogi cywilizacji nie można sprowadzić wychowania do zadań czysto instrumentalnych. Kryterium pożytku nie jest tu wystarczające, a mierzenie wartości człowieka jedynie jego sprawnościami w ściśle wyzna-czonych obszarach czynnościowych, byłoby podejściem za wąskim i upra-szczeniowym (redukcjonistycznym). Przed wychowaniem stoi wiele zadań autotelicznych. Dokonuje się ono w kręgu świata ludzkiego, co nie powinno oznaczać dominującej roli społeczeństwa w relacji jednostka – kolektyw (socjo-centryzm). Choć jednostka realizuje się poprzez społeczeństwo to ostatecznym celem wychowania nie jest żadna grupa społeczna, lecz człowiek (osoba), którego wewnętrzna struktura, mimo wciąż nowych przybliżeń i bogatej wiedzy antropologicznej, pozostaje zawsze w jakimś stopniu tajemnicą.

Ludzkim działaniom towarzyszy często nieadekwatne rozpoznanie własnych możliwości, co powoduje rozmijanie się osiąganych rezultatów z intencjami i zaniża poziom stanów końcowych. Skutki zachowań, wymykając się spod kontroli i będąc w niezgodzie z zamierzeniami, mogą nawet stać się wrogie swoje-

mu sprawcy. Kwestia powiększających się rozbieżności między umiejętnościami ludzkiego panowania nad światem (przyrodniczym i społecznym) a brakiem odpowiedzialności za niepożądane następstwa owego panowania, przez autorów raportu Klubu Rzymskiego została nazwana „luką ludzką" *(Uczyć się bez granic. Jak zewrzeć „lukę ludzką")*.

Zdarza się i tak, że nawet główne nurty dokonujących się przemian w przestrzeni naszego bytowania budzą obawy, co do trafności wyborów. Nowo powstające inwestycje, budowle czy kompleksy przemysłowe wciąż bazują na tradycyjnych surowcach i źródłach energii. Poszukiwania jakościowo odmiennych od dotychczasowych – alternatywnych – rozwiązań są nieskuteczne. Także w życiu prywatnym, bardzo nieśmiało zdobywamy się na odwagę przeorientowania modelu już nabytych zachowań. Z samochodu, przykładowo, korzystamy nawet wówczas, gdy nie jest to konieczne, co powoduje minimalizowanie wydatkowania potrzebnego dla zachowania ogólnej kondycji wysiłku fizycznego i przyśpiesza degradację środowiska. Podobnie jest też z użytkowaniem, nie zawsze rozważnym, innych przedmiotów będących w ludzkiej dyspozycji.

Rolę nauki w przeszłości oceniano jednoznacznie pozytywnie. Dziś opinii tej nie da się obronić. Jako potężna siła, na usługach człowieka, stała się ona zarazem źródłem licznych niebezpieczeństw. Tak też rzecz ma się z polityką, kulturą, techniką. Trafnie mówi się więc o dynamice nie tylko czynników postępu, ale też rosnących zagrożeń. Ludzki intelekt zawodzi. Fascynacja w zakresie przystosowania myślenia do tego, co da się zrobić, powtórzyć, ze-standaryzować zmniejszają wagę prób czynienia rzeczy twórczo i w pełni bezpiecznie służących człowiekowi. Nadchodzące czasy domagają się triumfu wyobraźni nad inteligencją. Cechę wyobraźni trzeba dowartościować. Potrafimy wówczas wyprzedzać bieg zdarzeń, dokonywać eksperymentów myślowych, budować scenariusze trafnych rozwiązań, oceniać wartość osiąganych celów, generować wizje stanów ważnych. Nie ma umysłowej dojrzałości bez wyobraźni. Uznajmy wyobraźnię wprost za nierozłączny atrybut owej dojrzałości w każdym przypadku.

Człowiek, którego walory fizyczne i psychiczne zostały ukształtowane tak, by zapewnić mu przetrwanie i rozwój, przekształcił swoje otoczenie na tyle, że jego formy funkcjonowania poczęły się wymykać spod algorytmu nabytych orientacji. Czy jest on w stanie przeto podołać gwałtownym przeobrażeniom dokonującym się w środowisku, czy będzie mógł otworzyć się na przytłaczający napór stymulacji zewnętrznych, zważywszy, że jego zdolności adaptacyjne do zmieniających się warunków pozostają ograniczone ? Jesteśmy niedoskonali w zakresie wielu dyspozycji i zachowań. Stajemy wciąż przed problemami egzystencjalnymi. Bogactwo zdarzeń, jakie niesie codzienność powoduje, że odczuwamy nieustający

deficyt potrzebnego czasu na autorefleksję. Nie stać nas na luksus „przebywania" z samym sobą, na niezbędne kontakty z najbliższymi. Rzec można, oddalamy się od innych, oddalamy się od siebie. Podczas, gdy prawdziwe ludzkie tęsknoty i oczekiwania, w tym pragnienie bliskości drugiego człowieka, zawsze cechowała duża stabilność – szczególnie w chwilach pogłębionych refleksji i zadumy ujawniają się one ze zdwojoną energią.

Dotychczas stosowane kryteria postępu noszą cechę jednostronności. Ujmowanie go w kategoriach technicznych (wskaźników, symboli, liczb, wykresów), mierzenie skalą osiąganych dochodów w przeliczeniu na statystycznego mieszkańca jest niewystarczające. Ilościowego wymiaru dobrobytu nie da się przełożyć wprost na ludzką życzliwość, tolerancję, równość, sprawiedliwość, solidarność, humanizm. A może warto byłoby staranniej wnikać i subtelniej rozpoznawać te stany ducha, które znajdują odbicie w ludzkich twarzach (pogoda wyrazu, pojawiający się uśmiech czy też przejawy nastroju smutku), a wynikają z syntezy serca i rozumu ? Idzie w istocie o dobro człowieka i jakość jego życia. Można przyjąć, że jest ona najwłaściwszą miarą zarówno jakości świata, jak i jakości samego człowieka.

Człowiek nie funkcjonuje w pustce, lecz w określonych warunkach – przeto pytanie o jakość człowieka jest nieodłącznie związane z pytaniem o jakość świata. Od starożytności toczy się spór - „czy człowiek jest miarą świata", „czy świat jest miarą człowieka" ? Zapewne, jedno i drugie, konieczne jest przy tym przystosowanie świata do człowieka, jak też człowieka do nowych stanów przeobrażanego świata. Trzeba tu uwzględniać zarówno punktu wyjścia, jak też dojścia. Pierwszy określa swoistą pozycję startu. Drugi wyznacza wspólny kierunek przebiegu procesu kształtowania człowieka oraz zjawisk kształtowania świata czyli to, co stanowi o jakości ludzkiego życia. Jej wyróżnikami są między innymi: poziom aktywności, twórczość, zaangażowanie społeczne, współuczestnictwo, kierowanie się w postępowaniu kryterium prawdy, dobra i piękna czy też poczucie samorealizacji.

Samodzielne, jednostkowe życie każdy człowiek rozpoczyna nieprzerwanym ciągiem interakcji ze światem zastanym. Ów świat narzuca nam wprost lub w sposób upośredniony, jak człowiecza egzystencja może i powinna się spełniać oraz jak w otaczającym świecie odnajdywać i lokalizować samych siebie. Ważne są tu materialne zabezpieczenia, kompetencje i poziom władzy państwowej, struktury ekonomiczne, panujące opinie i wzory (czynniki obiektywne), a także osobiste decyzje, wybory i zachowania będące odbiciem tego, co zamierzyliśmy, do czego dążymy (czynniki subiektywne).Rzeczywistość zewnętrzna stawia wymagania, które znajdują uwyraźnienie w naszych nastawieniach, aspiracjach, postawach. Tej roli rzeczywistości musi wychodzić naprzeciw proces wychowania.

Edukacja, która nie podąża za zmianami w swoim otoczeniu lub jest zaledwie zdolna dostosować się do nich staje się układem nieefektywnym. Od edukacji wymaga się, by była nośnikiem postępu, a nawet stymulatorem zmian. Zachodzi konieczność radykalniejszych poszukiwań i wdrożeń w zakresie kreatywnego i elastycznego modelu wychowania. Przez długie lata byliśmy zaledwie na obrzeżu dyskusji o problemach wychowawczych wspólnych różnym narodom. Ale dokonania innych krajów stały się nam dostępne poznawczo i coraz bliższe praktycznie. Słowo Zachód już nie zachwyca, a także nie deprymuje. Wyzwolone spod wpływów narzuconej doktryny wychowanie, bogatsze w treściach i formach na tyle powinno mieć charakter oferujący, by nie skłaniało do przyjmowania tylko jedynego, określonego z góry i ostatecznie sposobu rozumienia świata. Idzie o otwartość dla tych myśli i działań, w których dopuszczalność wyborów jest wskazana, czy też konieczna.

Przed młodym człowiekiem otwierają się coraz większe szanse na polu kształcenia. Jest to jednym z atrybutów nowoczesności oraz wyrazem pełniejszej wolności. Ale potwierdzenie odpowiednim świadectwem ukończenia nawet atrakcyjnej szkoły czy uczelni, przy braku trafnego rozpoznania własnych predyspozycji oraz oczekiwań dynamicznegoi zmieniającego się rynku, może oznaczać zaledwie tyle, co wzbogacenie osobistego archiwum o kolejny formalny dokument. Czynienie zadość aktualnej modzie w tym zakresie nie wprowadza jeszcze na drogę sukcesu. Zdobyte wykształcenie nie zawsze musi odpowiadać oczekiwaniom przyszłej pracy, nie daje także gwarancji możliwości jego zawodowego zdyskontowania. W programach edukacyjnych i tych oficjalnych, i tych osobistych potrzebna jest racjonalność, myślenie prospektywne oraz przewidywalność, pozwalająca stosownie reagować na nowe wyzwania. Rola wychowania zamykała się niegdyś w konformistycznym kręgu zachowań przystosowawczych, było to głównie wychowanie dla kontynuacji. Staje się ono wychowaniem dla zmian, będąc kontynuacją tylko w takim zakresie, w jakim każda zmiana da na to zapotrzebowanie i przyzwolenie.

Wychowanie jednoparadygmatyczne to kategoria czasu minionego. Do głosu doszły współczesne teorie i nurty. Nie oznacza to, że nowy ład edukacyjny przyjął już postać w pełni dojrzałych, czytelnych i odpowiedzialnych alternatyw. Odwieczną wizję oświaty adaptacyjnej wyparły koncepcje edukacji humanistycznej, emancypacyjnej, podmiotowej. Stwarzają one możliwość odwoływania się do wielości inspiracji metodologicznych, rożnych sposobów tworzenia wiedzy, a w rezultacie bogatych sensów tego, co da się z niej odczytać i zrozumieć. Kwestionowany jest model wiedzy ostatecznie ustalonej, pewnej, absolutnie prawdziwej, jednolicie wyjaśniającej świat i bezbłędnie przewidującej drogi rozwoju. Na pierwszym miejscu stawia się, nie jak przed laty, przekazywanie wiadomości, lecz stwarzanie

warunków do nieskrępowanego rozwoju. Współczesna edukacja musi kierować się koniecznością świadomych nastawień wartościujących, jako podstawy konstruowania przez człowieka własnej filozofii życiowej. Aby dokonywać dojrzałych wyborów, zrozumieć ich ważność i bronić się przed presją działań wymuszających, trzeba mieć rozległe kompetencje pozwalające zidentyfikować, zróżnicować i ocenić wielość przedkładanych propozycji, umieć rozpoznać tkwiące w nich podobieństwa, odmienności, użyteczność i wartość.

Aktualnym stało się zagadnienie edukacji planetarnej, czyli przygotowania ludzi, mieszkańców globu, do twórczego życia w pokojowej, humanistycznej i pluralistycznej makrowspólnocie cywilizacyjnej. Ważnymi kwestiami są tu: uniwersalizacja osoby przy równocześnie odmiennej przynależności rasowej, językowej, światopoglądowej, narodowej i kulturowej człowieka, gotowość ludzi do odpowiedzialnego rozwiązywania problemów świata, przynależności wszystkich mieszkańców Ziemi do jej ekosystemu. Edukacja planetarna jest obietnicą nowej jakości człowieka i nowej filozofii życia. Jest spełnianiem się ludzkich zamiarów i ambicji, w ramach sfer kultury, w których to co narodowe splata się z tym, co ponadnarodowe.

Są przedmioty szkolne (akademickie) i nauki u n i w e r s a l n e – mające zastosowania oraz odniesienia jak najszersze. Na świecie nie uczy się „narodowej" matematyki, biologii, chemii, fizyki, mechaniki, elektroniki, chirurgii czy budowy statków. Są też przedmioty i nauki c z ą s t k o w e - związane z daną wspólnotą oraz jej kulturą (język ojczysty, literatura, historia, geografia itp.). Jest to wiedza „tożsamościowa", której zadaniem jest kształtowanie świadomości narodowej, każdego mieszkańca ściśle określonego terytorium i państwa. Edukacja planetarna, mimo swej ogólności, prospektywności, filozoficzności, nie przeczy temu co narodowe, cząstkowe, konkretne. Kryzysy jakich doświadczają mieszkańcy naszej globu nie tkwią z reguły w braku zasobów, lecz w piętrzących się trudnościach na drodze ich udostępniania (dystrybucji), jako rezultacie niewłaściwego funkcjonowania struktur organizacyjnych w gospodarce, błędów w polityce, braku wzajemnego zaufania oraz niewydolnej współpracy międzynarodowej. Pomóc w tym może edukacja planetarna, nacechowana troską o lepszą konstrukcję świata wraz z pragnieniem jego naprawy.

Wiele mówi się o potrzebie ludzkiej wierności, miłości, wyobraźni, empatii, odpowiedzialności. Ale wymienione cechy znajdują różne interpretacje. Jakże często ideą wierności i miłości do człowieka uzasadniano okrucieństwo, mord, zdradę. Zapytane narody i państwa, po co się zbroją, z reguły odpowiadają, by nigdy nie użyć wyprodukowanych środków walki lub by oprzeć się agresji, obronić suwerenność. Skoro wszyscy chcą się tylko bronić to skąd biorą się agresorzy, skoro sprzeciwiamy się użyciu wyprodukowanych narzędzi walki to dlacze-

go tak często po nie sięgamy ? W skali masowej takie myślenie wyznacza ramy, w których przebiega życie miliardów mieszkańców globu i rozgrywa się ich los. Stało się to normą i powszechnym obyczajem, choć w przypadku zachowań jednostki ludzkiej z osobna wziętej, jako ewidentny dowód aberracji, sugerowałoby konieczność jej leczenia klinicznego. Przy pomocy noża można zabić, można też uratować życie (nóż chirurgiczny), podobnie jest z innymi narzędziami, jakimi dysponuje człowiek. Można je skierować przeciwko każdemu, a także przeciwko sobie, nawet gdy długo i dobrze nam służyły. Podobnym kryteriom oceny podlega cywilizacja. Niesie ona pożytki ale też zagrożenia. Kultura i cywilizacja to ogromne pola do edukacyjnego zagospodarowania.

Bibliografia

1. Bagby P., Primitive culture, London 1871
2. Herskovits M., Man and His Works. The Science of Cultural Anthropology, New York 1948
3. Koneczny F., O wielości cywilizacji, Kraków 1975
4. Kowalski S., Socjologia wychowania w zarysie, Warszawa 1974
5. Łukaszewski W., Szanse rozwoju osobowości, Warszawa 1984
6. Łobocki M., Teoria wychowania w zarysie, Kraków 2003
7. Nikitorowicz J., Pogranicze – tożsamość – edukacja, Białystok 1995
8. Reykowski J., Bielecki T., Dylematy współczesnej cywilizacji a natura człowieka, Poznań 1997
9. Słownik etnologiczny, Warszawa 1985
10. Sorokin P. A., Social and Cultural Dynamics, New York 1937
11. Szczepański J., Elementarne pojęcia socjologii, Warszawa 1970
12. Topolski J., Świat bez historii, Poznań 1998
13. Tylor E. B., Primitive culture, London 1971
14. Znaniecki F., Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości, Lwów-Warszawa 1934
15. Znaniecki F., Upadek cywilizacji zachodniej, Poznań 1921

Summary:

The author of this article is looking for the dependence between cultural, civilized and educational area in historical and contemporary aspect. The content of the article focuses on four main issues:

1. Culture and civilization.
2. Cultural pluralism in the background of historical events.
3. The problem of multi culture.
4. Education in the aspect challenges and dilemmas of the present time.